

Budują Arkę. Skierniewiczenie, dla których drogowskazem jest Biblia

data aktualizacji: 2024.08.09 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Arka, inspirowana biblijną historią Noego, ma stać się przestrzenią, w której ludzie będą mogli znaleźć spokój, wsparcie i zrozumienie w trudnych czasach. Na zdj. Monika Łazęcka, Agata i Robert Nowakowie oraz Konstanty Marat. (fot. Anna Wójcik-Brzezińska)

- **Budują Arkę, bo podopieczni fundacji wymagają systematycznego wsparcia, potrzebują bazy - pomieszczenia, w którym mogliby otrzymywać pomoc w postaci psychologicznej i specjalistycznej, ku wyjściu z bezdomności i uzależnień.**
- **Mówią: „Budynek, który chcemy wybudować, będzie również spełniał funkcję świetlicy, gdzie będziemy organizować dla podopiecznych cotygodniowe spotkania modlitewne, rekolekcje oraz wydawać ciepłe posiłki, paczki żywnościowe, kawę, herbatę, aby móc zaspokoić podstawowe potrzeby drugiego człowieka”.**

Spotkaliśmy się na placu budowy nowej Arki. Nowej, bo miejsce, w którym dziś funkcjonuje miejsce wydawania posiłków i darów dla potrzebujących, zwyczajnie zrobiło się za ciasne. Arka, która powstaje, będzie miała duży stół, przy którym podopieczni będą mogli usiąść, zimą ogrzać się, powstaną prysznicze i miejsce, gdzie zgłaszający się po pomoc będą mogli zadbać o higienę.

- To przywraca godność - mówią.

Planują, że w nowej Arce dyżurować będą fachowcy - psycholog, może uda się zorganizować dyżury prawnika, chcą też - co mają wpisane w swoje dzieło - wspólnie modlić się, organizować rekolekcje i konferencje. Wszystko powstaje z funduszy pochodzących ze zbiórek publicznych. Z rozbawieniem opowiadają: - Wiele razy słyszeliśmy pytania, co z tego mamy - w domyśle chodziło o „patent” na zarabianie - bezcenne są miny zainteresowanych „biznesem”, gdy dowiaduje się, że nie dość, że nie zarabiamy, to wkładamy w to dzieło własne pieniądze.

Fundacja „Niebo otwarte” działa przy parafii Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Skierniewicach, miejscowi mówią - „u księdza Babickiego”. Tu w pomieszczeniach po dawnych garażach zorganizowali punkt wydawania posiłków, darów najbardziej potrzebującym.

Niepodobna w jednym terminie umówić się ze wszystkimi fundatorami, to osoby aktywne zawodowo - przedsiębiorcy, prawnicy, nauczyciele, skierniewiczanie. O swojej misji mówią, że ta zawiera się w trzech słowach - wierzyć, kochać, wspierać. W centrum uwagi jest człowiek. O projekcie opowiadają członkowie zarządu Monika Łazęcka, Agata i Robert Nowakowie oraz członek rady Konstanty Marat.

- Nasza fundacja to cudowny przypadek - opowiada Monika Łazęcka, nauczycielka w „Ekonomiku”. - Poznałam Agatę, zaprzyjaźniłyśmy się, później zaczęłyśmy razem planować, marzyć, w końcu - pracować.

- Pomysł stworzenia fundacji przyszedł naturalnie. Chciałyśmy działać - dodaje Agata Nowak. - Ponieważ sama procedura wymagała wiedzy, poszłyśmy do fachowca. Biznesmen Jacek Świderek tylko utwierdził nas w przekonaniu, że to doskonały pomysł. Zapalił się do idei, która nam przyświecała.

„Niebo otwarte” okazało się projektem, który zaczął przyciągać kolejnych skierniewiczian, osoby, które chciały działać. Do rady fundacji należą - Anna Kijańska-Słodka, Agnieszka Kowalczyk, Konstanty Marat, Małgorzata i Jacek Świderek, Piotr Świderek, Jan Wach.

- Powstałyśmy w 2019 roku, fundacja nie istniałaby, gdyby nie rzesza ludzi dobrej woli - wolontariuszy, którzy z nami współpracują, osób prywatnych i firm, które regularnie wspierają nasze dzieło, a także członkowie wspólnoty „Głos Pana” - mówi Monika Łazęcka.

Fenomen tej fundacji polega również na tym, że „Niebo otwarte” stworzyli - najogólniej rzecz ujmując - „ludzie sukcesu”, dla których wiara w Boga i Pismo Święte są także wyznacznikiem w zarządzaniu własnymi firmami i drogowskazami w życiu prywatnym. Wiara - jak mówią - pozwala im trzymać się określonych wartości, nie wzbraniają się przed zewnętrznymi przejawami religijności.

- Jeśli nie ma się odniesienia do Boga, trudno stawiać czoła przeciwnościom. Mam przekonanie, że stoi za mną ktoś, kto jest mocniejszy od tych wszystkich wyzwań, które podejmujemy. Wiem, że nawet jak jest bardzo trudno, to te trudności czemuś służą, że Pan Bóg przeprowadza mnie przez nie, żebym stał się lepszym człowiekiem - deklaruje Konstanty Marat. Przedsiębiorca dodaje: - Mam doświadczenie błogosławieństwa w trudnościach. Świadectwo wiary staram się połączyć z profesjonalizmem działania.

To siłą rzeczy sprawia, że przekaz w obszarze wiary jest bardziej wiarygodny. Fundatorzy podkreślają - to, co robimy, wynika z naszej relacji z Panem Bogiem. Dla nich nie ma miejsca na podział na sacrum i profanum. Jeśli wierzysz - mówią - nie ma znaczenia, czy jesteś w kościele, w domu czy pracy, Bóg jest we wszystkim.

Dziś twórcy „Nieba otwartego” mogą spokojnie powiedzieć, że organizacja, którą stworzyli, nie jest

tylko ideą, dojrzała. Po pięciu latach pracy, zbierania doświadczeń, poszukiwań najlepszych form niesienia pomocy, fundacja tworzy centrum pomocy drugiemu człowiekowi, ma przywracać godność tym, którzy znaleźli się na marginesie społeczeństwa, którzy w codziennym życiu pogubili się. Choć w większości ich podopieczni to osoby z problemami alkoholowymi, uzależnione to wiedzą, że w Arce pomoc otrzymają tylko, gdy będą trzeźwi.

- Nie wydajemy posiłków osobą pijanym, zamroczonym użytkownikami, ci, którzy do nas przychodzą, wiedzą o tym - opowiada Agata Nowak.

W kolejce po ciepły posiłek ustawiają się bezdomni, na co dzień koczujący w ruderach w mieście, w szalasach, są osoby, którym alkohol i uzależnienie odebrało wszystko - ogromne majątki, domy, firmy, rodziny, w końcu zdrowie. Dzięki działającym w fundacji próbują się podnieść.

„Niebo otwarte” ma swoje sukcesy - wyremontowane mieszkania, w których zamieszkali ich podopieczni, leczenia odwykowe, które ukończyli i trwają w trzeźwości, jest nawet para, która przed wakacjami zaręczyła się.

Najtrudniejszym momentem, próbą, ale i przełomem w działalności społeczników był rok 2020 i pandemia.

- Jako wolontariusze żywiliśmy podopiecznych w świetlicy w parafii na Zadębciu. Wydawaliśmy ok. 30 posiłków jednorazowo. Gdy przyszła pandemia po obiady w pewnym momencie przychodziło nawet 120 osób - opowiada Robert Nowak. - Gdy wprowadzono zakaz zgromadzeń, posługiwaliśmy na dziedzińcu kościoła. Niedługo później musieliśmy stanąć na chodniku przed bramą kościoła. Pandemia faktycznie była dla nas wielką próbą i wyzwaniem - dodaje.

Zdarzało się, że po pomoc przychodziło nawet ponad 200 osób, tego nie można było przewidzieć.

- Rozwoziliśmy paczki do domów, wydawaliśmy je też na parkingu przy dawnym Tesco. Zaczęliśmy się zastanawiać, jak jeszcze celniej sprostać oczekiwaniom potrzebujących, którzy się do nas zwracali - opowiada Agata Nowak. - Zależało nam, by nasza pomoc nie była tylko wydawaniem darów, chcieliśmy przed każdym posiłkiem móc pomodlić się z naszymi podopiecznymi. Oczywiście więc było, że trzeba znaleźć miejsce.

- My tych ludzi obdarowujemy, ale staramy się też nieść pomoc duchową - podkreślają nasi rozmówcy. Zastrzegają, że wprawdzie w fundacji musi być prezes, ktoś musi pełnić funkcję jego zastępcy, ale w „Niebie otwartym” wszyscy są równi.

Fundacja organizuje dla swoich podopiecznych Wigilie, majówki, zaprasza na pielgrzymki, czy do kina. Od ponad trzech lat działalność organizacji wspiera m.in. Marcin Nowak, właściciel Baru Mlecznego PRL na osiedlu Widok. Przedsiębiorca prowadzi akcję paragonową. Do puszki znaczonej znakiem „Podziel się posiłkiem” każdy kupujący obiad może wrzucić paragon za dodatkowy, kupiony posiłek (4 zł zupa, 9 zł drugie danie).

- W ten sposób możemy dać jeszcze więcej - opowiadają fundatorzy.

- Mamy piekarnię, która wspiera nas od lat - opowiada Konstanty Marat.

Fundacja włącza się w organizację zbiórek publicznych na rzecz osób chorych, wymagających rehabilitacji, organizuje koncerty i wydarzenia kulturalne, by pomóc tym, którzy tej pomocy potrzebują. Wspomagają osoby z niepełnosprawnościami, matki samotne z dziećmi.

Jednym z podopiecznych organizacji jest Łukasz Słodki, któremu od 2021 roku pomaga w

rehabilitacji po przebytych udarach niedokrwiennym obu półkul mózgu.

- W życiu biznesowym musimy się pozycjonować, zarabiać, wygrywać, a tutaj wprost przeciwnie - nie patrzymy na to, co dostajemy, ale ile dajemy - mówi Konstanty Marat.

Dołóż swoją cegielkę do budowy

Przed fundacją zalanie stropu, położenie konstrukcji dachu i pokrycie blachą. Osoby chcące wesprzeć budowę mogą dokonać donacji.

Numer konta: 38 1090 2590 0000 0001 4371 2573

Tytułem: DAROWIZNA NA CELE STATUTOWE

Nazwa rachunku: Fundacja Niebo Otwarte

Źródło:

<https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/43974-buduja-arke-skierniewiczanie-dla-ktorych-drogowskazem-jest-biblia>